
Interpretacje

Elżbieta A. Jurkowska
Uniwersytet w Białymstoku

Metaforyzacja przestrzeni w *Sylorece* Wacława Potockiego (propozycja lektury)

Siedemnastowieczny, nieznany dziś szerszemu gronu czytelników romans Wacława Potockiego *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu im niespodziewańszego, tym większego smutnego ojca wesela. Starodawna z różnych greckich i łacińskich pisarzy wyjęta i polskim stylem nowo podana historia*¹ zajmuje ważne miejsce w spuściźnie literackiej poety. Praca nad utrzymanym w duchu neostoickim utworem trwała długo – poeta zaczął go pisać jeszcze w latach 70. XVII wieku, a ukończył u schyłku swego życia ok. 1691 roku.

Napisany oktawą romans łuzeńskiego poety można zliczyć do bardzo popularnej w XVII stuleciu odmiany miłosno-przygodowej, wyrosłej i czerpiącej wzorce z tradycji romansu antycznego. Dominującą rolę odgrywają w utworze: rozbudowana fabuła, kształtujące ją liczne, często tajemnicze i niezwykle perypetie bohaterów oraz niespodziewane zwroty zakłanej akcji. Potocki nie zrezygnował jednocześnie z wprowadzania do utworu uwag moralistycznych oraz licznych dygresji. Włączył je do narracji, choć na pierwszym planie rozgrywała się pasjonująca i zajmująca czytelnika akcja przygodowa.

¹ W. Potocki, *Syloret albo prawdziwy abrys po ciężkim straconych synów żalu im niespodziewańszego, tym większego smutnego ojca wesela. Starodawna z różnych greckich i łacińskich pisarzy wyjęta i polskim stylem nowo podana historia*, autograf Bibl. Jagiel., sygn. 132.

Strukturę narracyjną wierszowanej opowieści „z różnych greckich i łańskich pisarzy wyjętej” wypełniają misternie skonstruowane, niezwykle przygody tytułowego Syloreta i jego synów – Dauleta i Ksyfila. Inicjuje je konflikt rodzinny – w Daulecie kocha się jego piękna i młoda macocha, Arsyna, która odrzucona przez pasierba postanawia go otruć, ten jednak ratuje swe życie ucieczką z rodzinnego Rodos, a truciznę wypija młodszy brat. Na poszukiwanie Dauleta wyrusza sędziwy Syloret, a tymczasem Ksyfil wraca do życia (zażyta trucizna nie była w istocie śmiertelna). Doszedłszy lat dwudziestu wyrusza na poszukiwania ojca i brata. Podczas wędrówki dzięki męstwu zdobywa rękę królowy Teolindy wraz z królestwem, lecz nieprzyjaciele zmuszają go do ucieczki. Ksyfil, pełen obaw, by żona nie dostała się w ręce wroga, zabija Teolindę na jej własną prośbę i rzuca do rzeki. Królowa zostaje jednak odratowana, powraca na tron i rządzi w imieniu małoletniego syna, Eumenesa. Tymczasem Ksyfil dochodzi wysokich godności na dworze króla egipskiego Psamenita, spotyka swego brata Dauleta, który po wielu przygodach dostał się na dwór władcy perskiego Kambyzesa. Bracia odnajdują ojca, siostrę Fascelinę oraz najbliższych Ksyfila. Wierszowana historia Potockiego nie kończy się jednak, bowiem zaczyna się opowieść o miłości Eumenesa, syna Ksyfila i Teolindy, do Meropy oraz związane z tym komplikacje, rodzice bowiem chcą go ożenić z Astynomą. Wreszcie okazuje się, że jest to jedna i ta sama osoba, ale nim kochankowie się połączą, muszą pokonać jeszcze cały szereg niezwykle przeszkód. Ostatecznie spotykają się i, zgodnie z konwencją antycznego romansu, rozpoznają, by uwieńczyć swe szczęście małżeństwem. Romansowy centon spełnia więc arystotelesowski postulat szczęśliwego zakończenia.

Przestrzeń jest ważnym czynnikiem budowy utworu Wacława Potockiego. Poeta ujmuje ją w sposób dosłowny – przestrzeń horyzontalna staje się tłem akcji bohatera epickiego, strefą jego poruszeń. W utworze pojawia się znany już wcześniej w liryce staropolskiej „motyw bezowocnego uciekania w nieznaną pustkowie, na kraj świata [...], wędrowania, tułania się [...]”². Bohaterowie *Syloreta* po opuszczeniu rodzinnego Rodos wędrują lądem lub morzem po bezdrożach śródziemnomorskiego i bliskowschodniego świata. Błąkają się m.in. po Morzu Egejskim, mijają Ilium, Hellespont z Bosforem, przebywają w Tauryce, Klaros, Dodonie, Epirze, Egipcie. Analiza peregrynacji bohaterów utworu Potockiego pod względem geograficznym i historycznym prowadzi do wniosku, że ich wędrówki wydają się mało prawdopodobne, a momentami wręcz nierealne. Wprowadzone

² T. Michałowska, *Wizja przestrzenna w liryce staropolskiej (rekonstrukcja)*, w: *Przestrzeń i literatura*, red. M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, Wrocław 1978, s. 111.

przez poetę anachronizmy mogą być świadectwem powszechnej w siedemnastowiecznej literaturze tendencji do traktowania kultury i historii antycznej jako własnego dziedzictwa i do swobodnego czerpania zeń motywów. Możemy również zaobserwować, jak fikcyjne wydarzenia ze świata przedstawionego stają się pretekstem do zaprezentowania wiedzy i erudycji historycznej. Wszak na kartach *Syloreta* raz po raz fikcja spleta się z rzeczywistością. Ta nieustanna konfrontacja faktów historycznych i fikcjonalnych zdarzeń, odnoszenie działań romansowych bohaterów do poczynañ starożytnych twórców historii nierzadko wprowadza czytelnika w oszołomienie. Ważniejszy jednak wydaje się fakt, że łujeńskiego twórcę zmiana topografii interesuje, o ile przekazuje wiedzę o człowieku. Dlatego przestrzeń nabiera w dziele literackim Potockiego także znaczeń metaforycznych, sensu przenośnego – opisuje kondycję i sytuację egzystencjalną człowieka. Siedemnastowieczny autor odwołuje się do znanych toposów, alegorii życia ludzkiego sięgających swymi korzeniami tradycji antycznej, *theatrum mundi* oraz *peregrinatio vitae*.

Niemal wszyscy bohaterowie barokowego romansu zmuszeni są do podejmowania wędrówki, znoszenia jej trudów. W przypadku niektórych jest to przymusowa ucieczka w celu ratowania swej godności, dobrej sławy, a nawet życia (np. Daulet chcący uwolnić się od niecnotliwej Arsyny, Teolinda, królowna pergamońska, uciekająca ze swego domu przed wrogami męża, czy Fascelina, księżniczka bogini Diany, zbiegająca z Tauridy przed barbarzyńskimi mieszkańcami), niekiedy podjęcie decyzji o peregrynacji wynika z chęci poszukiwania ukochanych i utraconych najbliższych (np. sędziwy Syloret, wyruszający na poszukiwanie Dauleta, Ksyfil, pragnący odnaleźć ojca i przyrodniego brata, czy szukający ukochanej Meropy młody książę Eumenes). W rezultacie świadomie podjętej decyzji o przekroczeniu granicy domu rodzinnego, ziemi ojczystej przed bohaterami otwiera się rozległa, nieznana i niosąca zagrożenie przestrzeń. Podejmując trud wędrowania, narażają się na liczne niebezpieczeństwa i czyhające zagrożenia, np. ze strony piratów, zbójców, stręczycieli, na choroby czy porwania.

Światem romansowych bohaterów, ich życiem, rządzi przypadek, losy postaci zostają podporządkowane niepewnym wyrokom Fortuny. Bohaterowie *Syloreta* stają się marionetkami w jej rękach, ich dalsze koleje zależą od przychylności kapryśnej bogini. Warto podkreślić, że bez względu na zmienne wyroki Fortuny, liczne trudności i nieszczęścia, które są ich udziałem, członkowie rodziny Syloreta znoszą je wytrwale i pozostają niewzruszeni. Pokładają ufność w cnocie, która pomaga im w pokonywaniu przeciwności, stanowi ostoję w teatrze świata, którego reżyserem zdaje się bogini losu.

Potocki podkreśla w swoim romansie, że wobec złudnej rzeczywistości człowiek powinien umieć powściągnąć namiętności, być niezłomnym, zachować spokój mędrca:

Nie zaraz truchleć, nie zaraz się wieszać,
 Jeśli Fortuna pojźry na cię krzywo:
 Jej to myślistwo w złoty łańcuch mieszać
 Ludzkich obrotów żelazne ogniwo,
 Żalem nas morzyć, a pociechą wskrzeszać.

[cz. I, [1] w. 1–5]³

Pozostając niewzruszonym, znosząc mężnie zmartwienia i niepokoje świata, kierując się roztropnością i wykorzeniając zgubne afekty, człowiek odnosi zwycięstwo nad niestałym losem, uniezależnia się od jego igraszek:

Nie mogąc mu dać zła Fortuna rady,
 Na dobrą stronę obraca się nicem;
 Żadnego zysku nie odniószysz z zwady.

[cz. I, [7] w. 1–3]⁴

Poeta podkreśla także, że człowiekiem, który „zaraz płacze, narzeka i biada / Ledwie nań palec Fortuna zakrzywi”, gardzi sam Bóg. Ten, kto jest pewny swych cnót, może liczyć na Jego pomoc. Okazuje się bowiem, że cnota jest władzą i siłą ducha, która wychodzi poza granice przyziemności, a prawdziwą i jedyną ostoją człowieka staje się Opatrzność. Jak słusznie zauważyła Danuta Künstler-Langner:

topos *theatrum mundi* jest tworem o wyjątkowej pojemności przestrzennej, gdyż, mimo wyraźnego ukierunkowania na przestrzeń świecką, ogniskuje on również sacrum, co symbolizują liczne odwołania do Boga lub próby konfrontacji ziemi z bytem po śmierci⁵.

Gospodarzem i rzeczywistym inscenizatorem świata jest Opatrzność, Fortuna zaś pełni jedynie rolę narzędzia w Jej ręku, wykonującego nie zawsze zrozumiałe dla człowieka wyroki. Mieszają się więc i przenikają w utworze Potockiego różne elementy ideowego obrazu świata-teatru, współistnieją w nim zarówno Bóg-Opatrzność, jak i nieprzewidywalna Fortuna, nieosobowy los.

³ W. Potocki, *Syloret...*, k. 1.

⁴ W. Potocki, *Syloret...*, k. 2.

⁵ D. Künstler-Langner, *Tematyczne realizacje idei „vanitas” w poezji polskiego baroku*, w: *tejeże, idea „vanitas” jej tradycje i toposy w poezji polskiego baroku*, Toruń 1996, s. 111.

W utrzymanym w duchu chrześcijańskiego neostoicyzmu utworze status metafizyczny Fortuny zmienia się wobec antycznego pierwowzoru. Staje się ona posłuszna wyrokom Najwyższego Bytu, jest wykonawczynią boskiego planu.

Chrześcijaństwo dodaje do pogańskich poglądów akt zaufania dobroci Boga, który chce bezpiecznie doprowadzić człowieka do bram zbawienia. Opatrzność bierze w opiekę każdego, indywidualnego człowieka i obdarza go łaską w walce ze złym losem oraz w staraniu o cnotę⁶.

Dlatego właśnie człowiek może oczekiwać ostatecznego zwycięstwa nad niestałym losem i, choć jest to bardzo trudne do osiągnięcia, może odnieść zwycięstwo nad przewrotną boginią.

Warto podkreślić, że siedemnastowieczny poeta, niejednokrotnie odwołujący się w swojej twórczości do topiki teatralnej⁷, zauważa także, iż:

Za szczęśliwego tu przypowieść liczy,
Kogo ostrożnym cudze szkody czynią;

[...]

Mądręgo cudza nieostrożność ćwiczę

[cz. I, [12] w. 1–2; 5]⁸

W słowach poety traktujących i zachęcających do korzystania z mądrości płynącej z doświadczeń innych, czerpania nauki o samym sobie z obserwacji świata i ludzi, pobrzmiewa echo wyrażonej już przez Mikołaja Reja prawdy, że „snadniej z cudzych przypadków przypada baczenie”⁹. Moralizujące refleksje zawarte w pierwszych oktawach romansu jasno wyrażają cel narracji Potockiego – historia Syloreta stanowi *exemplum* służące przedstawieniu prawideł rządzących ludzką egzystencją.

Jak słusznie zauważa Andrzej Borkowski, „świat jako osobliwe widowisko, spektakl zyskał u Wacława Potockiego frapująca wielowymiarowość i funkcjonalność”¹⁰. Autor studium poświęconego imaginarium symbolicznemu w *Ogrodzie nie plewionym* zauważa, że wiersze z tego zbioru podszyte są moralistyczną refleksją, a topika teatralna zyskuje pogłębiony sens, szczególnie w kontekście spraw ostatecznych. Podobnie dzieje się w przypadku

⁶ E. Lasocińska, *Cnota i występki*, w: tejże, *„Cnota sama z mądrością jest naszym żywotem”*. Stoickie pojęcie cnoty w poezji polskiej XVII wieku, Warszawa 2003, s. 102.

⁷ Por. W. Potocki, *Człowiek igrzysko Boże* «Szachy», *Maszkary*, *Faryna*, itp.

⁸ W. Potocki, *Syloret...*, k. 2.

⁹ M. Rej, *Figliki*, Warszawa 1974, s. 40.

¹⁰ A. Borkowski, *Imaginarium symboliczne Wacława Potockiego*. „Ogród nie plewiony”, Siedlce 2011, s. 171.

romansowej opowieści poety, w której niejednokrotnie narrator stawia się w pozycji obserwatora rozgrywających się zdarzeń, jak również ich współuczestnika, poszerzając w ten sposób wymowę utworu.

Podejmując w *Sylorecie* temat kondycji człowieka, Waław Potocki sięga także po prastarą alegorię *peregrinatio vitae*, realizowaną w poezji i filozofii europejskiej w różnych sceneriach przestrzennych. Poeta odwołuje się przede wszystkim do pochodzącej z kręgu śródziemnomorskiego topiki nautycznej¹¹. Pisząc o trudach egzystencji ludzkiej, wykorzystuje popularny topos życia jako żegluga:

Co morzu wicher, to Fortuna światu,
Ale każdy człek sam sobie Eolem.
Nigdy pokoju rozum nasz nie ma tu,
Zawsze się trzęsie i wodą i polem,
Nie ma wytchnienia od żądze kieratu.

[cz. XV [131] w. 1–5]¹²

Również w tym wyobrażeniu powraca neostoicka koncepcja Fortuny, która, przyrównana do wichru, okazuje się siłą wprowadzającą niepokój i niepewność. Człowiek płynący po morzu świata nigdy nie jest wolny od namiętności, afektów i żądź, które próbują go zwieść z drogi do obranego celu. Potocki zauważa, że niepokoje i niepomyślne wiatry, które istnieją w makrokosmosie, znajdują swoje odzwierciedlenie na poziomie jednostkowego mikrokosmosu. Rozumny sternik jednak, mimo licznych czyhających nań niebezpieczeństw, kierując się cnotą i zachowując prawo boskie, może spokojnie dotrzeć do kresu swej podróży:

Gdzie już żeglować nie będziem po wtóre,
Gdzie, kto uwiązał okręt za żywota,
Jakim towarem ładowną miał forę.
Jeśli drwa z słomą jego wiozła flota,
Skoro się siarką ocean zagore,
Wieczystym ogniem spłonie, lecz kto złota
Nabrał, któremu nic ogień nie szkodzi,
Wiecznie zachowa i towar i łodzi.

[cz. XV [136] w. 1–8]¹³

¹¹ W twórczości poetyckiej Waław Potockiego odnajdziemy wiele utworów podejmujących tę nośną metaforę życia ludzkiego, np. *Do starca; Świat rzeką, człowiek łódką; Bezpieczniejsza łódź na mialkiej wodzie; Niestatek rzeczy ziemskich*.

¹² W. Potocki, *Syloret...*, k. 319.

¹³ Tamże.

Kończąc swój utwór, Potocki przywołuje poetycki obraz łodzi-żywota ludzkiego, od której ładunku zależy kres jego podróży do wiecznego portu. Poeta unaocznia nieuchronne przemijanie egzystencji człowieka, podejmuje temat spraw ostatecznych, dotyka kwestii eschatologicznych. W *Syloreecie* bez trudu można dostrzec ewokowane przez tradycję chrześcijańską cele peregrynacji ziemskiej człowieka. Wacław Potocki podkreśla, że ludzkie życie jest żegluga po wzburzonych falach morza-życia, gdzie czyhają na żeglarza skały i wiry w postaci afektów i namiętności, które mogą go pochłonąć lub zepchnąć z obranego kierunku. Kresem podróży jest dopłynięcie do portu swego przeznaczenia, w tradycji biblijnej – życia wiecznego. Poeta, odwołując się do topiki nautycznej, wyraźnie kładzie nacisk na duchową rzeczywistość człowieka.

W *Syloreecie* wyraźnie widać skłonność Potockiego do wyrażania sądów o charakterze dydaktycznym i moralizującym. Jest to jedna z cech charakterystycznych jego twórczości. Zwracał na nią uwagę już Władysław Bobek w rozprawie na temat *Argenidy*, podkreślając, że poeta jest: „zawołanym dydaktykiem, wychowanym w surowej dyscyplinie ariańskiej [...], sypiącym ogólnymi uwagami i morałami, jak z rękawa”¹⁴. Narrator siedemnastowiecznego utworu jest opowiadaczem, ale jednocześnie zaangażowanym moralistą, wyrażającym sentencyjnie brzmiące pouczenia i uogólniające refleksje, dla których pretekstem są rozgrywające się wydarzenia fabularne. Niejednokrotnie dygresje o pouczającym charakterze oraz prawidłach rządzących ludzkim losem wyrażane są przy użyciu zaimka „my”, który podkreśla poczucie wspólnoty, powszechność i uniwersalizm przytaczanych opinii i sądów.

W poemacie romansowym Wacława Potockiego słychać również echa *Jerozolimy wyzwolonej* Torquata Tassa, w której „zaznacza się idea *peregrinatio vitae*”¹⁵. Tassowscy bohaterowie nie są wolni od pielgrzymiego trudu, który przypadł w udziale całej ludzkości. Peregrynując i pokonując trudności, w większości trwają przy cnotach moralnych, dzięki czemu mogą osiągnąć duchową doskonałość. Polski poeta, pozostający pod urokiem dzieł włoskiego poprzednika, również restytuuje rycerskie wartości, hołduje maksymalizmowi etycznemu, na kartach swej opowieści przedstawia typ nowożytnego herosa i mężnej białogłowy. *Syloreta* można też odczytywać jako poemat drogi i poznania samego siebie.

Siedemnastowieczny romans pióra podgórskiego poety miał więc, zgodnie z ogólnymi celami literatury, bawić i uczyć – pouczać czytelników o słusz-

¹⁴ W. Bobek, *Argenida* Wacława Potockiego w stosunku do swego oryginału, Kraków 1929, s. 15–16.

¹⁵ A. Kalewska, „Gofred” Tassa-Kochanowskiego – epos o rycerzu pobożnym, w: *Z ducha Tassa*, pod red. R. Ociecek przy współud. B. Mazurkowej, Katowice 1998, s. 110.

nym wyborze cnotliwego życia, jak również przynosić im rozrywkę. Warto, pochylając się nad *Syloretę* i analizując topikę przestrzenną w poemacie romansowym, zastanowić się nad celowością jej metaforyzacji. Czy poecie przyświecała jedynie chęć wpisania się w popularny w dobie baroku, wyrosły z tradycji antycznej, nurt romansopisarstwa miłosno-przygodowego, operowania skonwencjonalizowanymi motywami przejętymi z tradycji literackiej? Czy chodziło o „przysposobienie umysłów (czytelników) do cnoty, zwalczanie skłonności do grzechu i poprawę obyczajów”?¹⁶ Wydaje się, że w konstrukcji losów sędziwego Syloreta można dopatrywać się podobieństwa do własnych doświadczeń Potockiego. Łużeński poeta, podobnie jak tytułowy bohater romansu, stracił troje dzieci – dwóch synów, Stefana i Jerzego, oraz córkę Zofię.

Wydaje się, że napisany po śmierci najbliższych romans mógł stanowić próbę poradzenia sobie z ogromem doznanych cierpień, próbę szukania pocieszenia w niezwykłej literackiej opowieści. Rozpoczynając ją Potocki podkreśla:

Z starych historyji, lecz w tym nie zawiodę,
Że rzecz prawdziwą moja Muza powie,
Żałosną człeka jednego przygodę.

[cz. I [11] w. 1–3]¹⁷

Mimo że na początku opowieści wyraźnie wskazuje się na jej umoralniający charakter, autor (i narrator) angażuje się emocjonalnie w losy bohaterów. Przeżywa dramatyczne przygody, nierzadko współodczuwa z nimi, odnotowuje ich emocje, przeżycia i nastroje.

Być może więc starożytna historia o poszukiwaniach, cudownych ocaleniach i powrotach ma cel konsolacyjny. Należy w tym miejscu również koniecznie dodać, że poeta głęboko wierzył w rychłe spotkanie z dziećmi w zaświatach, czego wyraz dał w liście dedykacyjnym, który miał być dołączony do romansu:

Jednak miarę nadzieją mocną biorę na się,
Że swe królmi powitam dzieci w krótkim czasie.

[w. 55–56]¹⁸

¹⁶ T. Michałowska, hasło: *Romans*, w: *Słownik literatury staropolskiej*, red. T. Michałowska, Wrocław 1998, s. 823.

¹⁷ W. Potocki, *Syloret...*, k. 3.

¹⁸ W. Potocki, *Mojej Wielce Miłościwej Pani i jedynie kochanej Synowej, Jejmości Paniej Aleksandrze ze Stopina Potockiej, Podczaszynej krakowskiej, przy posłaniu „Syloreta”*, w: tegoż, *Dzieła (Moralia*

Nadzieja poety może mieć swoje źródło w neostoicyzmie, a dokładniej w przekonaniu o słusznym wyborze cnotliwego życia i w zaufaniu Opatrzności. Wszak według tego prądu filozoficznego Fortuna zależy właśnie od Opatrzności, Najwyższego Bytu, jak pisał Justus Lipsjusz: „Los albo szczęście tak rozumiemy, że jest wieczne jakieś przeżrzenie Boga i jakoby głos myśli Jego”¹⁹.

Potocki ofiarował romansowy poemat swojej synowej Aleksandrze z Rościszewskich Potockiej, wdowie po najmłodszym synu Jerzym²⁰. Poeta chętnie obdarowywał najbliższych swoimi dziełami, dbając jednocześnie, aby odpowiadały tematem i charakterem upodobaniom adresatów. Potocki, poświęcając synowej romans, przeprowadził paralełę między losami swojej rodziny a doświadczeniami, które były udziałem literackich bohaterów²¹:

Tyleż miawszy sam, niesęć rzeczy ludzkich śpiewkę.
Jedno z tych już na marach, już widział bez duszy,
Dwoje dzieci Fortuna tak mu zawieruszy,
Że ich zgoła oplącze, aż z obrotów tyła
Taż go Fortuna, królmi oddawszy posila.

[w. 48–52]²²

Porównywał również swój rodzinny dramat z dziejami innych literackich ojców – Hiobem, Tobiaszem i właśnie Syloretą. Dopatrywał się analogii między tym, co przytrafiło się jemu samemu oraz biblijnym bohaterom i należącej w całości do fikcji literackiej postaci.

i inne utwory z lat 1688–1696), t. 3, Warszawa 1987, s. 374. W podobny sposób wypowiadał się również inny poeta-ojciec – Stanisław Morsztyn. W *Smutnych żalach po utraconych działkach* dał wyraz swojej nadziei, że jako człowiek cnotliwy „dzieci które stracił i po których płakał onym wiecznym żywotem żyjące zobaczy”.

¹⁹ J. Lipsjusz, *Politica pańskie, to jest nauka, jako pan i każdy przełożony rządnie żyć i sprawować się ma*, przeł. P. Szerbic, Kraków 1595, s. 7.

²⁰ Warto zauważyć, że Wacław Potocki zaopatrzył swoje dzieło w dedykację dla synowej po 1691 roku. Poeta stworzył dwie redakcje *Poświęcenia*. Najprawdopodobniej ofiarował wdowie po Jerzym drugą, wygładzoną stylistycznie redakcję utworu (por. L. Kukulski, *Prolegomena filologiczne do twórczości Wacława Potockiego*, Wrocław 1962, s. 128).

²¹ Warto w tym miejscu dodać, że sędziwy poeta wielokrotnie dawał upust bolesnym doświadczeniom, które były jego udziałem w dziełach literackich. Można w tym miejscu wspomnieć choćby funeralne *Annagramata*, *Smutne zabawy żalosego po utraconych działkach rodzica* czy *Periody*.

²² W. Potocki, *Mojej Wielce Miłościwej Pani i jedynie kochanej Synowej, Jejmości Paniej Aleksandrze ze Stopina Potockiej, Podczaszynej krakowskiej, przy posłaniu „Syloreta”, s. 374.*

Nie dziwi więc fakt, dlaczego to właśnie Aleksandra z Rościszewskich Potocka stała się najodpowiedniejszą adresatką utworu. „Posyłając [...] prezentem wdowie wdowie wdowca”²³ pocieszał, dodawał nadziei młodej kobiecie, a jednocześnie wyrażał wdzięczność i miłość za opiekę oraz wsparcie, którymi go obdarzyła po utracie najbliższych.

Estera Lasocińska w rozprawie na temat pojęcia cnoty w poezji polskiej XVII wieku poskreśla, że Waclaw Potocki w interesujący sposób łączy tezy stoickie z filozofią chrześcijańską, arystotelesowską, epikurejską, a miejscami również neoplatońską. Ponadto jego twórczość nie jest „suchym wywodem dawnego rozumowania, ale została przystosowana do biegu życia”²⁴ (w przypadku *Syloreta* miała pocieszać w rozpacz).

Wierszowany romans Waclawa Potockiego można więc odczytywać jako filozoficzną opowieść o kondycji człowieka, refleksję o istocie świata. W częściach dygresyjnych utworu poeta odwołuje się do myśli stoików, najważniejszych pojęć ich etyki, które wcielone w życie pozwalają zachować spokojność mędrca. Przywołuje je i dopełnia własnymi refleksjami i przekonaniem, wzbogaca wątkami czerpanymi z myśli chrześcijańskiej.

Romansowy centon podgórskiego poety może wyrastać z „ducha Torquata Tassa”. Ślady recepcji *Jerozolimy wyzwolonej* można dostrzec m.in. w próbie całościowego przedstawienia definicji człowieka, którego życie jest nieustannym „terenem godzenia sprzeczności między wiedzą z doświadczeniem a wiedzą irracjonalną”²⁵. Podobnie jak dzieło włoskiego poprzednika, można odczytywać *Syloreta* jako dojrzałą, przemyślaną wizję życia ludzkiego, a nawet „parabolę o losie i przeznaczeniu człowieka”²⁶.

Wydaje się również, że jesteśmy uprawnieni, by interpretować siedemnastowieczny romans jako marzenie cierpiącego poety-ojca o szczęśliwym spotkaniu z utraconym potomstwem. Potocki niejednokrotnie, odnosząc się do popularnych w dobie baroku figur ludzkiej egzystencji, przywoływał trudne i bolesne doświadczenia autobiograficzne²⁷. Podobnie może być w przypadku *Syloreta*, a zarówno skomplikowane dzieje bohaterów, jak i osobiste doświadczenia poety zdają się te konstatacje potwierdzać.

²³ Tamże.

²⁴ E. Lasocińska, *Cnota i występki*, s. 185.

²⁵ Cz. Hernas, *Epos – poszukiwania wzorów*, w: tegoż, *Barok*, Warszawa 1998, s. 180.

²⁶ A. Kalewska, „Gofred” Tassa-Kochanowskiego – epos o rycerzu pobożnym, s. 117.

²⁷ Por. *Jedna bieda nic człowiekowi nie uczyni; Patrzyć z brzegu na rozbitcie czyje; Żegnaj cię, wdzięczne światło. Na toż trzeci raz.*

Space Metaphorisation in Wacław Potocki's *Syloret* (Interpretative Proposal)

Summary

The article is a proposal of interpretation of Wacław Potocki's seventeenth century romance *Syloret*. The author emphasizes that the poet's neo-Stoical romance may be read in a universal way, as a reflection on the human condition, hardships of existence and variability of fortune, as the realization of the tropes, reaching back the ancient tradition, of *peregrinatio vitae* and *theatrum mundi*. She also draws our attention to the poet's personal experience, which could affect the form of the poem.